

## KSIĘŻOPOLSKI: STREFY WPŁYWÓW ZAMIAST UNII ENERGETYCZNEJ

---

Przedstawione przez Komisję Europejską (16 lutego) stanowisko w sprawie Unii Energetycznej warto rozważyć z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, regionu i samej UE. Już jego tytuł jest intrygujący - „Zrównoważone bezpieczeństwo energetyczne” - wskazuje bowiem na utrzymanie dotychczasowej tendencji do łączenia zagadnień polityki energetycznej i ochrony klimatu.

Po pierwsze, podział Unii Europejskiej na regiony, które mają przygotowywać plany na wypadek kryzysu jest nietrafioną kopią sposobu regulacji na rynku energii elektrycznej - ACER. Bo chociaż w tym drugim wypadku takie działanie byłoby obecnie uzasadnione z powodów technicznych (choć nie z taką alokacją Polski), w tym przypadku takiego uzasadnienia nie ma. Tym bardziej, iż rozważane działania powinny umożliwić fizyczne przesyłanie gazu z różnych kierunków - od Hiszpanii po Estonię, od Norwegii po Grecję - i tworzenie planów na poziomie całej Unii. Taki sposób zarządzania bezpieczeństwem energetycznym jest najbardziej logiczny, opłacalny i efektywny. Podział na regiony to de facto budowanie stref wpływów, a nie integracja rynku, której efektem ma być wzrost bezpieczeństwa oraz spadek cen dla odbiorców końcowych. Propozycja ta wskazuje na wzrastającą segmentację w polityce europejskiej, która osłabia spójność UE, jako wspólnoty państw opartych na idei solidarności.

Po drugie, nie wprowadzono poziomów importu surowców energetycznych z jednego kierunku, a przecież najprostszym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa jest dywersyfikacja kierunków dostaw i miksu energetycznego. W związku z powyższym należy określić taki poziom dla UE, a następnie rozdzielić te limity pomiędzy poszczególne państwa.

Po trzecie, wprowadzenie kontroli przez Komisję Europejską umów zawieranych jedynie między państwami nie jest wystarczające. Przeczy to idei wolnego rynku, na której KE i część państw chce budować Unię Energetyczną. Przy takim podejściu rola umów międzyrządowych będzie maleć.

Po czwarte, po stronie podażowej Komisja nie uwzględnia w dostatecznym stopniu możliwości postępu technologicznego umożliwiającego wydobywanie gazu z łupków, biogazu, ani technologii gazyfikacji węgla co mogłoby stanowić strategiczną rezerwę całej Unii Europejskiej.

Po piąte, w dokumentach nie uwzględniono kwestii ochrony infrastruktury krytycznej oraz ochrony przed cyberzagrożeniami. Ten obszar potencjalnych zagrożeń powinien być przynajmniej elementem Unii Energetycznej.

Warto podkreślić dążenie do ograniczenia popytu poprzez poprawę efektywności energetycznej w ogrzewaniu i chłodzeniu, które przyczyniają się do konsumpcji 68% importowanego gazu. Zmiana w tym obszarze powodująca spadek popytu na gaz jest więc niezwykle istotna i spowoduje zmniejszenie wrażliwości gospodarstw domowych na ewentualne przerwy w dostawach tego surowca. Również uznanie importu skroplonego gazu LNG jako narzędzia dywersyfikacji i poprawy bezpieczeństwa

energetycznego jest właściwym kierunkiem zmian. Warto podkreślić, iż propozycje te stoją w sprzeczności z próbą realizacji przez Niemcy Nord Stream II. Również kwestie bardziej aktywnej współpracy z państwami spoza Unii Europejskiej wskazują na zgodną z interesami Polski koncepcję prowadzenia polityki.

Reasumując, Komisja Europejska przygotowała dokument, który wymaga dopracowania. Unia Energetyczna nabrała dzięki tym zapisom trochę większego wigoru i zdecydowania, choć kluczowe będą ustalenia dotyczyć procedur działania na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego oraz inne zapisy szczegółowe.

Zobacz także: [Debata w Senacie: Czas na rekompensaty dla branż energochłonnych](#)

Zobacz także: [Powstanie terminal LNG w Niemczech. Zagrozi Świnoujściu?](#)